

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 2.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XVI.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 5 stycznia 1889.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartałowa wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jakże też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Freundler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris Rue Vézeloy Nr. 3. Recepty nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Można jeszcze zapisywać sobie na pocztach i w agencjach naszych

„Opiekuna Katolickiego“
który na kwartał kosztuje tylko 1 markę.

Bytom, dnia 4 stycznia.

Zaostrzają się stosunki graniczne między Prusami a Francją. Poselstwo pruskie w Paryżu rozporządziło, że kto z Francji chce jechać do Alzacji, ten musi w Paryżu wylegitymować się listem albo telegramem, po co legitymować się ma rzeczywisty w Alzacji interes.

Całkowity więc formularz do wypełnienia przeznaczony zawiera następujące rubryki: 1) imię i nazwisko, mieszkanie, zajęcie, stopień wojskowy itd. itd., 2) miejsce dokąd chce jechać, 3) prawdopodobne trwanie podróży, 4) powód podróży z dowodami, 5) wykaz osób lub władz w Alzacji na które się podróży odwołać może, 6) dodać trzeba frankowaną kopertę zatytułowaną nazwiskiem proszącego.

Sami Niemcy przyznają, że w takich okolicznościach Francuzi pewno wolą wale

Obrona zamku rudawskiego.

Od dwóch lat zastępy króla Gustawa szwedzkiego pustoszyły Polskę. Zrabowane miasta, spalone wsie, znieważone świątynie pańskie, odłogiem leżące pola, świadczyły o przechodach Szwedów. Odgłos wojennej trąby rozlegał się po niedgdyś spokojnych siedzibach, a jeżeli gdzieś gdzie dźwięk dzwonu jeszcze się słyszeć dawał, towarzyszył tylko pogrzbom, towarzyszył wiernym do ziemi spoczynku.

Od wstąpienia na tron Polski Zygmunta III, tego ostatniego potomka jagiellońskiego rodu, roszczenie sobie prawa do korony szwedzkiej zastawiwszy synem swoim w pułciznie, przekazał im zarazem ten zaród nienawiści, który stał się niewyczerpanym źródłem owych napadów i wojen, które przez lat tyle w perzynę obróciły ziemię Polską i zatrzęsły w posadach swoich starodawny tron Jana Kazimierza.

Karól Gustaw, król szwedzki, odważnego serca, chociaż zawistnej duszy, niespokojnym patrzył okiem na wzrastającą wówczas potęgę Polski, do której królowi nasamprzód Zygmunt III, a po nim Władysław IV, później zaś Jan Kazimierz, pokrawił jego, szwedzkie królestwo prawem następstwa dołączyć chcieli. Nie czekając w granicach państwa swojego na zaczętną wojnę,

do Alzacji nie jechać. Nawet półurzędowa „Strassburger Post“ zali się na te uciążliwości, boć Francuzi mogą w podobny sposób utrudniać Niemcom pobyt w swoim kraju.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

* Berlin. Parlament niemiecki wziął pod rozwagę dwie dla rzemiosła i przemysłu ważne sprawy, na dwóch po sobie następujących posiedzeniach.

W środę posłowie X. Hitze i Ackermann wniosli o zaprowadzenie świadectw uzdolnienia dla rzemieślników.

Posel z centrum Metzner, jako pierwszy mówca dowodził, że nieograniczona wolność procederowa jest błędem wielkim, gdyż partacze swoim tanim a lichym towarem odbierają chleb majstrom i rzemieślnikom, którzy nie znajdują już należytego odbytu na swój towar, nieco droższy lecz rzetelny. Jak od młodzieży w wyższych szkołach wymaga się złożenia egzaminu, który im otwiera wstęp do piastowania wyższych urzędów, tak i w zakresie rzemiosła trzeba żądać egzaminu z odbytej nauki w warsztacie, i takiego wyegzaminowanego majstra ustawa krajowa powinna chronić w dalszym zawedzie od konkurencji niedouczonych partaczy.

Posel Ackermanna przypominał, że wiosek

przenosząc napad nad odpór, uobroiwszy wielką liczbę szwedzkich okrętów, przepłynął słone wody Bałtyku i krzycząc niesfornych żołnierzy wyrzucił na polską ziemię.

Już od dawna niezgoda, prywatna, jak rebak toczą, ryła wewnątrz, podkopywała budowę, już wtedy groziło upadkiem. Magnaci, każdy sobą zajęty, nie dbający o dobro ogółu, uciskali lud, praw nie słuchali, zajęci teraźniejszością, nie bacząc na przyszłość! Drobia szlachta, podzielona na stronnictwa, gargnęła się pod chorągwie panów, opiekunów swoich, podzielała ich zawiść, używała swego ramienia do wewnętrznych zatargów, do napadów sąsiedzkich, do podniecienia ognia niezgody domowej. Chłopi w pocie czoła pracujący nie dla siebie, znękani poddaństwem, przykuci do gleby, byli narzędziem, ślepym wykonywaczem możnowładzców woli.

Rząd kraju bez powagi i znaczenia, skarb bez pieniędzy, bezpieczeństwo państwa bez żołnierzy, wewnątrz niezgoda, nieprzyjaźń za granicą. Nad takim krajem panował Jan Kazimierz, na takim tronie królował.

Do duchownego stanu wychowany Jan Kazimierz, jeżeli z młakiem wysłał czasy przodków swoich, a krew jagiellońska w żyłach jego płynęła, jeżeli wieszczym duchem natchniony, umiał przepowiadać przyszłość; nie zdolał, jak drugi Batory, pierś niesząc, dzień dzień odpierać, zapłakaty nad nieszczęściem kraju, nie umiał go wybawić. Już prawie cały kraj w rękę był nieprzyjaciół; wyzdany żołnierz szwedzki zdobywszy

ten stawia dziś już po raz piąty. Lubo dotąd nie znajdował dostatecznego poparcia, niezrażony występuje znów, gdyż smutne położenie wielkiego ogółu rzemieślników, którzy zwalczyć nie mogą nie usprawiedliwionej niczem konkurencji, wymaga prawnej obrony przeciw powodzi tandeciarsstwa, podkopującego byt prawdziwie dobrych rzemieślników.

Soecjalista Frohm występował przeciw wnioskowi, dowodząc, że nauka rzemiosła u majstrów licho warta. By podnieść rzemiosła, trzeba zakładać szkoły fachowe. O cechach wyrażał się Frohm nieprzychylnie.

„Nowoliberalni“ i „wolnomyślni“ również starali się zbijać wywody wnioskodawców, głosząc, że dążenie do wolności osobistej, do postępu w każdym kierunku sprzeciwia się takim starej dąty wymaganiom wnioskodawców. Majstrom rzemieślnicy — głosili ei panowie — nie doczekają się już dawnych, dobrych czasów, gdyż wytrzymać nie mogą konkurencji wielkich fakryk, które już dostarczają wszelkiego towaru, kiedyś tam wyrabianego tylko ręką ludzką, ręką tak zwanych majstrów rzemieślników.

Webec takich przekonań znacznej liczby posłów nie wiele można rokować powodzenia, który, gdyby się zamienił w ustawę, wielką, oddałby usługę i naszemu rzemiosłuctwu.

Do wniosku pp. Hitzege i Ackermanna podali dwaj inni posłowie „poprawkę“. Gdy zapadną co do tej sprawy jakie stanowcze uchwały, doniesimy.

Warszawę i celniejsze miasta Korony i Litwy, po całym prawie królestwie. Na Ukrainie bunt kozacki i hordy tatarskie szeroko zagarnęły swoje rozpościerały; Czerwoną Ruś Rakocy najazdował. Król, wygnaniec, z kraju uciekać musiał.

Stary Rewera, hetman wielki koronny, ostatnich sił dobywał ku obronie ojczyzny, a Stefan Czarniecki, na dzielnym ruinaku, z szablicą w ręku, na czele walecznych hufców swoich, jak błysk pieruna całą Polskę przebiegał; tu kazactwo postkromił, tam pe karkw batarski jezdził; tu skromił Wisłą wpiaw przebywszy, pod Warszawą Szwedów gromił, tam Częstochowie na odsiecz poleciał; tu Polskiej królowej, z mieczem w ręku z Krakowa do Gdańska drogę terował. Jedna jeszcze Częstochowa, pod obroną Najsw. Matki Boskiej, mężny stawiała odpór, a niektórzy z możnych panów, zamknięci w zamkach swoich, z odwagą rozpaczki odpierali nieprzyjaciół zastępy. — Na stromej górze ponad rzeką Świsłoczą wznosił się obronny zamek Rudawski, a rodzinne guiazde Jana Kazimierza Chodkiewicza, kasztelana wileńskiego. Zebrałszy liczne hufce litewskie pod swoją chorągiew, szanowny starzec w otwartem polu Szwedem czoło stawiał; nie mogąc jednak dłużej oprzeć się przemagającym nieprzyjacielskim siłom, zamknął się w rudawskim zamku. Tam otoczony swoimi, mając przy sobie córkę Hannę, która pe śmierci matki była jedyną nadzieją przyszłości, jedyną pocieczą staroego ojca, przedsięwziął bronić się do ostatka — zginąć, lub odeprzeć najezdników. Niewielki zamek, nieliczną

— Żaden dotąd monarcha z domu Hohenzollernów nie reztaczał tyle okazałości i pompy, co teraźniejszy cesarz Wilhelm II. Dzień Nowego Roku na dworze berlińskim zazwyczaj upływał cicho. Książęta, dwór i najwyżsi dostojnicy zwykli byli składać życzenia noworoczne monarche w zamieszanych przezeń komnatach, nie krępowani żadnym z góry przepisany ceremoniałem. Inaczej działo się teraz. W naznaczonej przez cesarza godzinie ukazał się cesarz z cesarzową, bliższą i dalszą rodziną, a otoczony dworem, poprzedzany pazurami i oddziałem gwardyi przybocznej, poszedł przez długie szeregi sal i komnat zamkowych do kaplicy na nabożeństwo, odprawione ureczyscie, a po niem w jeszcze liczejszem orszaku ukazał się cesarz w sali tronowej. Tu okna były pozastawiane ciężkimi kotarami, tak że ponure światło dnia styczniowego nie przenikało weale do wnętrza sali. Natomiast oświetlały ją zapalone wszystkie kryształowe pałki, jak na bal wśród nocy. Cesarz stanawszy na stopniach tronu raczył przyjąć życzenia rodziny i osób najbliższych tronu, według poprzednie ułożonego porządku. Nie wszyscy dostąpili tej łaski i zaszczytu w sali tronowej. Po ukończonym tu ceremoniale cesarz z otoczeniem przechodził do innych komnat; w jednej dopuszczono do oblicza pańskiego dostojników władz cywilnych, w innej sali, zwanej rycerską, składali życzenia generałowie i wyżsi wojskowi itp. — Dosyć że cały zamek był w ruchu, w niezwykłej paradzie aż do godziny południowej, kiedy się odbywała nieznaną dotąd w Berlinie ceremonia składania noworocznych cesarzowi Niemiec powinszowań.

— W ostatnich dniach roku był u księcia Bismarcka syn jego, potem lekarze Bardeleben i Schwenninger. Ten ostatni obawia się, żeby podagra, na którą kanclerz cierpi, nie doszła mu do serca.

— Podczas gdy jedni zapewniają przyjazd księcia Bismarcka na połowę stycznia, tym czasem powiadają drudzy, że kanclerz nie przyjedzie przed połowę marca.

— Port Hamburga ma być rozszerzony, taki jest napływ statków w tym roku.

— Posłem włoskim w Berlinie będzie Sturza.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Rosyi ciągle tylko słyhać o gromadze-

nie, zalegą broniony, karmić Szwedów sładką etachą, iż długo bronić się nie będzie wstanie.

Codziennie szturm, bezustanny grad kul, już był w perzynę obrócił północną wieżę; rozpacz tylko broniących opierała się jeszcze, a nadzieja blizkich posilków podawała ich mężstwo. Michał Karol Radziwiłł, krajczy litowski, w pochodzie swoim z pod Wilna, doniósł Chodkiewiczowi, iż mu w pomoc idzie, pęknięte zwątlone siły stara, dodał mu ducha nadziei. Naprótno generał szwedzki, Wittemberg, do poddania się Chodkiewiczowi naglił; na prozno głód ostatecznością Polskim zastępom zagrażał: wódz Polski, niczem nieulekniomy, na gruzach na pół zniszczonego zamku własnymi piersiami własne gniazdo zasłaniał. Sześć miesięcy minęło, a Szwedzi jeszcze oblegali zamek, jeszcze chorągiew polska na zamku rudawskim powiewała.

Było to w późnej jesieni; już słońce od dwóch godzin zaszło, noc była ciemna i zimna, w obozie szwedzkim głucha panowała cisza, gdzieś tylko żar ogniska z daleka spostrzegać się dawał. Na zamku rudawskim nadzwyczajne poruszenie słyhać było, zdawało się szmer ponury, śpiewy kapitanów, grobowy głos dzwonu. Zamkowa kaplica czarnym kirem okryta, tysiącem świateł gorzała; w środku niej na wzniesłym katafalku młoda spoczywała dziewica, białą suknią odziana, z wieńcem z róż białych na głowie, zdawała się snem tylko uspięna. Uśmiech jeszcze nie był opuścił jej ust dziewczyczych, zdawało się, iż

niu wojsk nad granicą zachodnią. Na Podolu blizko granicy galicyjskiej badają spieszenie baraki na przezimowanie 10,000 żołnierzy.

AMERYKA.

* Nowy Jork. W San Francisco udało się obserwować całkowite zaćmienie słońca przez jakie 110 sekund. Po wielu miejscach obserwowano, że w czasie zaćmienia temperatura spada o kilka stopni.

— Z Nowego Jerku odjechało do Europy, a zwiastca do Niemiec, jakie 3 miliony dolarów w złocie na Gwiazdki! Co za przyjemna wiadomość!

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Wczoraj odbyło się tu pamiętne otwarcie i oddanie do publicznego użytku miejskiego szlachthuzu (rzeźalni). Na ureczyscie tę pomiędzy innymi przybył także prezydent regencyjny Dr. v. Bitter z Opola już wieczorem onegdaj, i temu urządzono korowód. Następnego dnia wyruszył od ratusza miejskiego aż za miasto do szlachthuzu pochód, na czele którego szła muzyka, kilka przystrojonych wołów, cielę i owca, następnie uczniowie i czeladnicy w jednokie przystrojeni blazy, noże i topory, a następnie majstrowie rzeźnicy (masarze), jak i fabrykańci kiszek i kiełbas z tą i blizkiej okolicy z chorągwią cechową. Na miejscu przemówił dr. Brüning i burmistrz tutejszy, nadmieniając najprzód, że już przed 17 laty czyniono łsze kroki aby dzieło to przyszło do skutku, lecz podaremnie. Następnie dziękował prezydentowi jak i landratowi za łaskawe poparcie tak potrzebnego gmachu. (To z pewnością wiele wpłynie na zdrowie mieszkańców. Przyp. Red.).

Następnie miało miejsce otwarcie i śniadanie w restauracyi tegoż gmachu.

— Tego roku miał być wybudowany nowy dom dla księży przy staro-farnym kościele, a że regencya nie zezwoliła, będzie tylko odnowiony.

— Od telegramów opłacać się dotąd 80 fen. za posłańca, jeśli kto wysyłał telegram

śmierć jeszcze nie dotknęła jej swego piętnem; Hanna jednak już nie żyła, aniż powrócił do nieba.

U stóp ołtarza leżał krzyżem starzec, żalobną szatą okryty; siwą głowę kerzył przed tym Bogiem, co go tak boleśnie dotknął. Nie płakał, gdyż mu lez nie stało; nie narzekał, nie szemrał, lecz uklęknawszy przed obrazem Najświętszej Matki Boskiej, oczy wzniósł w niebo, a w spojrzeniu jego czytać można było, jakby niemaż skargę, czemu go Bog nie powołał do siebie, a jej na tym nie zostawił świeciel. Wstał potem starzec z miejsca, przybliżył się do trumny, a pocałował w czoło raz ostatni ukochaną corkę, zdjął z jej szyi sznurek drogich pereł, poszedł do ołtarza i na obrazie cudowaym drzącą ręką zawiesił.

Noc całą trwały pobożne modlitwy, a z braskiem słońca Jan Kazimierz Chodkiewicz z demownikami swoimi ciałem jedynej córki w grobie przodków złożył. Zaledwie ustały pienia kapitanów i pogaszono światła w kaplicy, dał się słyheć głos trąby wojennej u południowej bramy. Wittemberg przez parlamentarza wzywał Chodkiewiczza po raz ostatni do oddania zamku. Na odmowną odpowiedź polskiego wędza nie minęło godzin parę, gdy Szwedzi, wyszedszy z obozu, szerokiemi kolumnami postępowali do sztarumu. Z trzech szwedzkich baterji, rozstawionych na pobliskich wzgórzach, gęsty ogień działowy rozbijał mury zamkowe. Z wałów zamkowych strzały armatnie ciągle odpowiadały nieprzyjacielskim

na prowineyą i frankował naprzód. Teraz od 1 stycznia opłata ta wynosić będzie 60 fen.

— Mąkę przez granicę z Królestwa Polskiego przenoszą mieszkańcy osad nadgranicznych. I tak: w Rożdzeniu i Szepienicach kosztuje funt mąki 16 fen., za granicą zaś tylko 7 fen. Funt tamtejszy jest wprawdzie nieco mniejszy, ale różnica w cenie zawsze dość znaczna. Ponieważ zaś przez granicę nie wolno więcej przynieść niż pięć funtów na osobę, przeto z jednej rodziny po kilka osób granicę w tym celu przebywa. Stratę ponoszą przekupnie, handlujący mąką po stronie pruskiej.

□ Królewska Huta. W tych dniach popełnionych tu zostało kilka kradzieży.

† Tarnowskie Góry. W Dzień Nowego Roku umarli tu — znany ze swych oryginalności — restaurator J. Sobczyk.

† Mysłowice, 30 grudnia. Dziś w nocy umarł aptekarz tutejszy Wilhelm Kastner, 39 lat mający.

§ Zabrze. W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje przez okno do mieszkania tutejszego dr. Szmul, a nie znalazłszy pieniędzy zabrali cygar za jakie 100 M.

× Gogolin. Cenę tutejszego wapna ustanowiono na ten rok: wapno do gaszenia 37 fen. do mierzwy 9 fen. za 50 kłgr.

§ Opole. Jest nadzieja, że na wniosek regencyi tutejszej rząd zezwoli używanie czyli przyjmowanie w interesach drobnych pieniędzy austriackich i to: w Mysłowicach, Katowicach, Rożdzeniu, Szepienicach, Brzezince - Brzeskovicach i Nowym Bieruniu.

§ Wrocław liczył w końcu października r. z. 312,545 mieszkańców. Ludność ciągle wzrasta, a miasto ma się gdzie rozszerzać.

— Pomiędzy Wrocławiem a Berlinem kursują od 15 grudnia r. z. pociągi osobowe, ogrzewane parą z kotła lokomotywy, która to para przeprowadzana rurami na spodzie wagonów opuszcza pociąg za ostatnim wagonem o tyle, o ile się nie skropi. Tym sposobem wywołana będzie we wszystkich wagonach jednostajna ciepota powietrza, jednostajniejsza i ciąglejsza, niż za pomocą dotychczasowych prasowanych cegielek z węgla kamiennego, tak zwanych brykietów.

strzałem. Tymczasem kolumny szwedzkie pod same mury podeszły, ustał huk armatni, przez chwil kilka ponura panowała cisza, podobna do tej ciszy, która zwykle gwałtowną poprzedza burzę. W fasy rzucano faszynę, do murów przystawiano drabiny; już po nich wchodził szwedzki żołnierz. W tem „ogniu! — silnym głosem krzyknął wódz obleganych; ognia! powtarzano zewsząd, a grad kul z ręcznej broni przywiał szwedzkich żołnierzy. Krzyk, gwar, jęk rannych, ryk armat, edgłos trąb wojennych — napelniał powietrze. Naprótno oblegający kilkakrotnie do sztarumu idą, garstka walecznych za każdym razem odpór im się daje; już walka w krwawą rzeź zmieniona, już się siła pasuje z siłą, rozpacz z wściekłością, już krew strumieniami płynie. Już przemagające zastępy oblegających miały oblegonym wydrzeć drogę bronione zwycięztwo, gdy ciemność nocy rozdzieliła walczących. Szwedzi odstąpili od sztarumu, Polacy odetchnęli na chwilę.

Na rudawskim zamku północ wybiła; całodzienną walką żołnierz znudzony, jednak nie spoczywa, snu jeszcze nie żąda. W zamku zabrakło prechu, już chleba nie staje, zwolana rada wojenna. W obszernej komnacie zasiadł sądziwy starzec ze starszyzną w okole dużego dębowego stołu. Na żelaznych łańcuchach u sklepienia zawieszona lampa, drzące światło dokoła rzuciła. Na ścianach portrety świetatowa Chodkiewiczza zdawały się chcieć być świadkami tego, co w tej ostateczności ich potomek pocznie. Milczenie długo trwało, nikt go przerwać nie śmiał; każdy

Rożmaltosiel.

* Zaświadczenie ucznia kupieckiego jakim być powinno? O sposób wypisywania świadectw toczył się spór i zakończył się następującym wyrokiem sądowym. W Kluczborku syn nauczyciela R. uczył się w handlu kupca B. Przy odejściu otrzymał zaświadczenie, w którym było wyrażone, że uczeń R. po czterech latach nauki opuszcza skład kupca jako subiekt kupiecki. Ani ów młodzieniec, ani ojciec nie byli z tego świadectwa zadowoleni, a ojciec żądał poświadczenia, że syn przez ten cały czas sprawował się pilnie i uczciwie. Gdy kupiec B. nie chciał tych wyrazów w zaświadczeniu umieścić, twierdząc, że nikt go do tego zmusić nie może, natenczas ojciec młodzieńca pozwał go do sądu. Zawezwano w tej sprawie zdania izby handlowej w Opolu, a ta orzekła że: jest zwyczajem i nawet obowiązkiem, iż pryncypał uczniowi przy końcu jego nauki wystawić winien świadectwo orzekające nie tylko o długości czasu nauki, ale i o zachowaniu się ucznia pod względem jego wierności i pilności. Po takim orzeczeniu izby handlowej skazał sąd kupca B. na uzupełnienie świadectwa co do jego wierności. Co zaś do pilności, to sąd był zdania, że nie należy żądać takiego poświadczenia od pryncypała, dla tego, że takie pojęcie zależy czysto od osobistego zapamiętania.

* Nowy karabin francuzki Lebel'a ma mieć ogromne zalety, przewyższające karabiny wszystkich innych wojsk europejskich. Zaletami jego są: nasamprzód kaliber ośmio-milimetrowy; dalej lekkość samego karabina i nabojęw do niego zastosowanych, szybki pęd kuli oraz wielka siła uderzenia tejże — lekko działający przyrząd nasuwania się nabojęw do lufy, w końcu proch nie dający ani wielkiego huków, ani dymu. Lżejsza waga nabojęw pozwala żołnierzom piechoty francuzkiej zaopatrzyć się w 108 tychże. Trafność strzałów jest większa niż u innych karabinów. Mało znaczący dym po strzale pozwala piechocie francuzkiej lepiej nieprzyjaciela brać na cel szczególnie jeżeli bitwa toczy się w dzień wilgotny. Nowy ten karabin ma długości 1 m. 25 centymetrów. Przyrządy do celowania na lufach urządzone są do strzałów na 400 do 2000 metrów odległości. Nabój waży 28 gramów, 36 nabojęw waży 2 funty. Kula jest z twardego ołowiu otoczona powłoką znowego srebra i ma 30 milimetrów długości. Po wystrzale kula przebiega w pechatkowym biegu 600 metrów na sekundę. Słowem, karabinowi temu sprawozdawcy i znawcy niemieccy przyznają wyższość po nad wszystkie karabiny w świecie. — Jakżeto Prusakom musi być przykre czytać takie pochwały samych Niemców, oddawane tej nowej broni francuzkiej — oni, którzy się mieli zawsze dotąd za najwybitniejszych nauczycieli w sztuce wojowania.

* Kto chce być zawsze przy zdrowiu i żyć długo, niech jada więcej jarzyny, a mniej mięsa. Niech jada chleb czarny i pija czystą wodę, lub miernie pije piwo swojskie. Wódki i tytoniu niechaj nienawidzi. Oto recepta jednego z księży preboszczów, który 25go listopada skończył 88 rok życia, ściśle całe życie wedle niej żyjąc.

* Kto chce być zawsze przy zdrowiu i żyć długo, niech jada więcej jarzyny, a mniej mięsa. Niech jada chleb czarny i pija czystą wodę, lub miernie pije piwo swojskie. Wódki i tytoniu niechaj nienawidzi. Oto recepta jednego z księży preboszczów, który 25go listopada skończył 88 rok życia, ściśle całe życie wedle niej żyjąc.

ZARTY.

** Oficer do żołnierza: „Cóż żołnierz winien jest swemu przełożonemu?“

„Zwysze nie“, odpowiada żołnierz, „bo od przełożonego trudne co pożyczyć.“

** „Co go pański syn robi w Berlinie?“ pyta żyd znajomego obywatela.

„On słucha prawa“, odpowiedział tenże.

„Wi haist prawa?“ mówi żyd, „czemu on nie słucha siły? Przecież dziś idzie go siła przed prawem.“

** Nauczyciel: „Janka, pamiętasz jeszcze ile zębów ma wasz dorosły pies?“

Janek: „Pamiętam, pełny pysk, panie nauczycielu.“

** Służąca wchodzi zrana do sypialni pani i składa życzenia Nowego Roku.

„Jakto?“ pyta pani zadziwiona, „przecież dziś dopiero 29 grudnia, i do Nowego Roku jeszcze mamy trzy dni, a ty już dziś wieszujesz?“

„Ano tak“, odpowiada służąca, bo pani się zawsze na mnie gniewa, gdy coś na ostatnią chwilę odkładam.“

KORESP. EKSPEDYCYI

Szanowne Redakcyje pism naszych amerykańskich upraszamy o łaskawe ogłoszenie następujących słów kilka:

„Kteby wiedział o miejscu pobytu **Joachima Rose'go** inżyniera,

gosiawieństwa. Wodz stary klęczał, w okole niego cała zologa zamkowa przed obrazem oddownym Matki Boskiej zasylała gorące modły do Boga.

Modlitwa skończona, a kapłan, wyciągnąwszy drżące ręce nad siwą głowę Jana Kazimierza Chodkiewicza „idź, rzekł, wodzu z Bogiem, a Bóg będzie z tobą; prosz, a ufaj!“ —

Nazajutrz z pierwszym brzaskiem poranku, wojsko szwedzkie szło znou do szturm; odezwali się trąby, ryknęły armaty, lecz na wałach grobowa panowała cisza: już w zamku nikogo nie ma. Przez dzień cały zatknięta chorągiew szwedzka, powiewała na baszcie rudawskiego zamku, a gdy noc nadeszła, szeroka luna na niebie oznajmiała wsiom okolicznym, iż dawny gród Chodkiewiczów oddany na pastwę płomieni.

Przez rok jeszcze trwała wojna ze Szwedem. Bitwa następowała po bitwie, ale odmienne losów koleje przeważały szalę zwycięstwa na stronę Polaków. Stefan Czarniecki, wszędzie zwycięzca nie dając chwili spoczynku nieprzyjacielowi, pomyślał króla szwedzkiego gromić, ścigał, aż go z granic Polski wyrzucił, a Jana Kazimierza na nowo na tronie przedków obsadził.

Wśród polskich zastępów widziano nieraz oddział mężnych Litwinów pod dowództwem starego Chodkiewicza; na ich czele powiewała chorągiew, na niej czytano napis: „Prosz a ufaj!“ —

Lat pięćdziesiąt minęło, a napad Szwedów na kraj Polski, już tylko był podaniem; synowie

niech o tem doniesie — podawszy dokładny adres — Redakcyi „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.), a uczyni tejże wielką przysługę.“

Panu K. P. Zaborze. „Piosenki górnośląskie“ już wyzerpnięte, lecz pomyślmy o nowym nakładzie.

(NADESŁANO.)

Już się więcej nie kaszli przy użyciu D-ra

Bock'a Pectoral'a, którego pudełko kosztuje 1 M. (zawiera 60 pastylków), do dostania we wszystkich aptekach. Żaden inny środek nie był tak polecany przez lekarzy itp. jak ten.

100 Sztuk 2 Marki.

W. MARIPOSA
SPECYALNOŚĆ
FIRMY
VULKAN
J. P. J. KOMENDZIŃSKI
DREZNO.

100 Sztuk 2 Marki.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - - 8 M. 12 1/2 fen.
Za Guldem - - - - - 1 . 60 1/2 .

powtarzali opowiadania owoj wojnie, o spustoszeniu, okrucieństwach, pożodze, a zwaliska dawnych grodów, a spustoszone miejsca, kędy niegdys ludne wieś istniały, świadczyły o owej Boskiej pladze, która Polskę przez lat kilka trapiła. Na gruzach rudawskiego zamku stał skromny krzyż drewniany; lud pobożny u stóp jego się modlił, prosił, ufaj i pocieszony do domu powracał.

Odtąd miejsce, kędy niegdys grzmiały armaty, a odgłos trąb i wojennej wrzawy wznosiły się w niebiosy, słynne cudami, stało się miejscem zebrania wiernych, przytulkiem proszącego, pociechą nieszczęśliwych. Na ogniem zniszczonych zwaliskach powstała świątynia Pańska, ucichło hasło wojenne, a słowo Boskie w domu Bożym słyszeć się dało. Nad wielkim ołtarzem znou urzono obraz cudowny Matki Zbawiciela — ten sam, przed którym Jan Kazimierz Chodkiewicz siwą głowę korzył, a na nim ten sam sznur drogich pereł, który drżącą ręką przed pięćdziesięciu laty zawiesił. Na miejscu obronnego zamku klasztor reformatów istniał lat kilkadziesiąt; przypadkowo stał się pastwą płomieni, a gorące popioły klasztoru zasypały szczątki Chodkiewiczowskiego grodu.

KONIEC.

spoglądał na wodza, z ufnością w nim, z przekonaniem, że to, co postanowi, każdy z nich spełni. Milczał starzec, siwą głowę opierał na rękę; zdawało się, iż w oczach jego już nie było spojrzenia, iż serce bić przestało, rozpacz pokonała życie. „Panowie i bracia, rzekł nakoniec silnym głosem, zabrakło nam prochu i chleba, większa połowa naszych żołnierzy poległa, już się dłużej bronić nie jesteśmy w stanie. Dwa nam tylko pozostają środki. Albo jutro pod gruzami rudawskiego zamku chwalebna śmierć znaleźć; albo natychmiast, korzystając z ciemności nocy, wyjść z zamku i przedrzeć się z orężem w rękę przez obóz szwedzkich żołnierzy, uspiionych całodzienną walki znużeniem. Przyznam wam się szczerze, iż gdybym miał sam wybierać, pierwszy bym środek obrał — ten, co mnie prędzej z Hanną połączy.“

„Wodzu! — przerwał młody Ostafi Wołowicz, dowódzca pancernej chorągwi — nie czas tobie myśleć o śmierci, gdy kraj twojego potrzebuje ramienia; ponieważ się już dłużej w rudawskim zamku bronić nie możemy, wychodźmy z niego: otoczmy ciebie piersiami naszymi i z szablą w rękę utorujemy sobie drogę wśród szwedzkich zastępów.“ Zgoda, do bronii! — zawolali wszyscy. Powstał z miejsca Chodkiewicz, a z wolna wychodząc z komnaty, zatrzymawszy się u jej progu, raz jeszcze ekiem rzucił w koło, jak gdyby obrazy przodków swoich raz jeszcze chciał pożegnać.

W kaplicy zamkowej, przed ołtarzem Pana Zastępów, sędziwy kapłan wiernym udzielał bło-

Polecam Szanownej Publiczności łaskawym, względem moją

Fabrykę Cygar

obstaję w wyborny towar. — Kto bowiem komuś zrobił zmysła prezent z dobrych a tanich cygar, niech przybędzie, a przekona się o prawdzie.

Przy tej sposobności zwracam uwagę Panom Oberystom na moje tanie, a znakomite cygara.

Józef Fielant, fabryka cygar
w Bytomiu [Beuthen O.S.], ulica dworca
koleji żelaznej № 7.

Tylko prawdziwy
z tą marką ochronną

Musie-Nicht

na kaszel, ochrypłość,
ból szyi i piersi, ko-
kusz.

**Wyskok słodowy
i karmelki.**

L. H. Pietsch & Co., Breslau
(Wrocław.)

Do dostania: w Bytomiu u pp.
J. Duabecke i A. Hoppe. —
W Katowicach u p. Alb. Han-
ko. — W Mysłowicach u apte-
karza p. W. Mastera. — W Gli-
nicach u pp. Herm. Simon i E.
Langer. — W Królewskiej Hu-
cie u pp. J. Sellmanna i M.
Sachs'a. — W Mikotowie u J.
Domina. — W Szarleju: u apte-
karza Ludw. Eubla.

Fabryka pianinów A. Klöse w Brzegu (Brlog),

Schlesienplatz Nr. 9,

poleca fortepiany i pianina najlepszego fabry-
katu, wieloletnia gwarancya, na odpłatę
przynawala

1. Koncertowe pianino 850 K
2. Boudoir pianino 675-700 K
3. Gabinetowe pianino 575-600 K
4. Szkolne pianino 475 K
5. Angielski krotki fortepian od 1,000-1,500 K

Wierach:
orzechowe
drzewo albo
podobień-
stwo do he-
banowego.

Dobre a używane instrumenta
są także na składzie.

Szanownemu Duchowieństwu i panom nauczycielom dam
jeszcze większe i korzystne ustępstwa.



REPARACJE zegarków

wykonuje przed-
ko, sumiennie i jak

najtaniej.

Bytom. **Th. Lange,**
przy kościele staro-farym,
dom p. Giller'a.

Dla sprząających Obrazy!

Lisztwy złote, polisaudrowe i sta-
rozytu w wszystkich gatunkach
jak najtańsze!

Obrazy olejne i niekolorowe
cechy TUZINOWE najtańsze!
**Gotowe listwy i rany ba-
rokowe do obrazu cudownego**
Matki Boskiej Piekarskiej i t. d.

u Fr. Pinkowskiego.

Księgarnia katolicka.

KRÓL-HUTA, ul. następcy rodu,
naprzeciw kościoła ławnego.

Dr. Spranger'a

krople żołądkowe

pomagają natychmiast w migre-
nie, kurczach żołądkowych, chę-
ciach do wmit, bólach głowy,
bólach brzucha, zaplegmieniu,
kwasach żołądkowych, nadęciach,
zawrotach, zganiach, skrofulach,
itp. Przeciw hymoridom, twar-
dości brzucha wyborne. Spra-
wiają prędko i bez boleści roz-
wojenie, czynią apetyt.

Do dostania: w Bytomiu
w aptece pod Aniołem, i w
Pyskowiecach w miejskiej apte-
ce. Flaszeczka po 60 fen.

CZERWONA APTEKA

w Poznaniu, Stary Rynek 37

poleca

1) Krople św. Jakóba. Do-
świadczone jako nadzwyczaj skut-
eczne przeciw cierpieniom żołąd-
kowym, ziemu trawieniu, katarze
żołądkowym i słabości, cena po 1
m. i 2 m.

2) Dr. Rossa balsam i życia e-
sencya, usuwająca boleści żołądka,
mistranność i bóle brzucha, bu-
telka 50 fen. i 1 m.

3) Krople i herbata krew o-
czyszczające, po 75 fen.

4) Esencja i maść na oczy, u-
suwające boleści i wzmacniająca
wzrok, cena 1 markę.

5) Ruski balsam spirytusowy,
przeciwko reumatyzmowi i udarowi,
but. 50 fen. i 1 markę.

6) Prof. dr. Hebra maść na li-
szaje [Blei Crème].

Maż ta jest nadzwyczaj goją-
cym środkiem przeciw liszajom,
skórce ostrości, zapaleniu skóry,
ciercy solnej (Salzfuss, krostom
gorączkowym), wargom skórnym i
w ogóle przeciw wszelkim gatun-
kom nieczystej skóry wyrzu-
tom. Procz tego, jeżeli się maść
ta, na zapaloną ranę przyłoży,
sprawia wielki skutek oraz po-
sprawia na podszewie nagroma-
dzone, szkodliwe stwardnienia, na
wielkie, wybijające pocenie nog fi.
i 2 marki.

7) Radlauer's środek specjalny
przeciwko całkowitemu zniszczeniu
nagiotów, zgęszczeniu skóry etc.
fi. 60 f. z penkizem.

8) Karmelki zaprawione babką,
nadzwyczaj skuteczne na kaszel,
chrypkę i zaflegmienie, paczka po
30 fen., pudełko po 50 fen.

9) Miód zaprawiony koprem,
sok na kaszel, przyjemnego smaku,
butelkę po 50 fen. i 1 mk.

Wielka wyprzedaż!
W skutek budowy mego domu, wyprzedaję
mój dobrze zaopatrzony skład
mebli, luster i mebli wyszkiełkanych
i przozowego, wisniowego,
Po cenach fabrycznych.
M. KAMM, majster stolarski.
Bytom. Ulica dworca kolei żelaznej
Nr. 42. przy Poczcie.

500 lat stare sławnie prawdziwe
św. Jakóba krople żołądkowe.
Wyborne przy cierpieniach żołądka
i kataru, kiszek kurczu żołądkowego i
słabościem żganiu, zgadze, złym oddy-
chaniu, kw. odbijaniu się, nudnościom,
wómitach, wzdęciach, żółtacie, mleczu, wątroby i cier-
pieniach nerek, twardości brzucha i t. p.
Więcej przy objaśnieniu dołączone do każdej flaszki.
Krople Jakóba nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części
składowe podane są przy każdej flaszce.
Do dostania są prawie we wszystkich aptekach po 1 M. i 2 M. flaszka.
Książkę „Krankentrost“ prześle każdemu darmo i opłatnie. Zamó-
wienie jako takową przez kartę pocztową w emtalber w składach.
Główny skład: M. Schuller, Wremserich.
Do dostania także: w Bytomiu: Stara apteka, w Tarnowskich
Górach: w aptece Aesculap, w Katowicach: w aptekach,
jak i we wszystkich aptekach Śląskich.

**Hajery, przedni robotnicy, jak i
robotnicy dzienni**
znajdą stale i opłacające się zatrudnienie.
Braunkohlenwerke Weisswasser i. Lausitz.
Zarząd.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki
skład pięknych palących się
Cygar
1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30,
3,60 i t. d. i t. d.
Prawe wina
od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.
Bytom. **FR. ZAWISCHA.**
Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

**HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.**
Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa
pomiędzy Hamburgiem a Nowym Yorkiem
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy Havrem a Nowym Yorkiem
w każdy wtorek,
pomiędzy Szczecinem a Nowym Yorkiem
co 2 tygodnie,
pomiędzy Hamburgiem a Indiami Zach.
4 razy miesięcznie,
pomiędzy Hamburgiem a Meksykiem
raz w miesiącu.
Parowe pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą
sposobność do podróży w kajutach i w środkowych
przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.
Blizszych wiadomości udzieli A. Piskors w W. Strzelcach (Gr. Strehlitz.)

Die reichhaltigste aller Moden-Zeitungen



ist die Illustrierte Frauen - Zeitung.

Dieselbe bringt jährlich 24 Moden- u.
28 Unterhaltungs-Nummern mit 28
Beiblättern, so dass ohne Unterbre-
chung regelmäßig wöchentlich eine
Nummer erscheint (für Oesterreich-
Ungarn der Stempelsteuer wegen
alle 14 Tage eine Doppel-Nummer).
Die Moden-Nummern sind der „Mo-
denwelt“ gleich, welche mit ihrem
Inhalte von jährlich über 2000 Ab-
bildungen samt Text
weiteraus mehr bittet, als irgend ein anderes Modenblatt.
Jährlich 12 Beilagen geben an Schnittmustern zur
Selbstanfertigung der Garderobe für Damen und Kin-
der wie der Leibwäsche überhaupt genügend für den aus-
gedehnten Bedarf. — Das Unterhaltungsblatt bringt
auser Novellen, einem vielseitigen Feuilleton und
Briefen über das gesellschaftliche Leben in den Gross-
städten und Bädern regelmässige Mittheilungen aus

der Frauenwelt, Kunstgewerbliche, Wirthschaftliche,
Gärtnerische und Briefmappe, sodann viele künstlerisch
ausgeführte Illustrationen und an Moden endlich noch
Folgendes: jährlich über 50 Artikel mit über 250
Abbildungen, 12 grosse farbige Modenbilder, 8 far-
bige Musterblätter für künstlerische Handarbeiten
und 8 Extra-Blätter mit vielen Illustrationen, sodass
die Zahl der letzteren an 8000 jährlich hinanreicht.
Kein anderes illustriertes Blatt überhaupt, innerhalb
oder ausserhalb Deutschlands, kann nur entfend diese
Zahl aufweisen; dabei beträgt der vierteljährliche
Abonnements-Preis nur 2 M. 50 Pf. — Die „Grosse
Ausgabe“ mit allen Kupfern 6 M. 50 Pf. — Sodann jähr-
lich noch 40 grosse farbige Modenbilder, also jähr-
lich 68 besondere Beigaben, und kostet vierteljähr-
lich 4 M. 25 Pf. (in Oesterreich-Ungarn nach Cours)
Abonnements werden jederzeit angezogen bei
allen Buchhandlungen und Postanstalten. — Probe-
nummern gratis und franco durch die Expedition.
Berlin W., Potsdamer Strasse 38, Wien I, Opern-
gasse 3.

BAHNHOF-HOTEL
(E. Noak.)
Najwygodniejszy dla
podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Porytyer przy każdym
pociągu.

C. ADAMSKI
POZNAŃ
BAZAR.

Sprzedaję **czapek** mego fabrykatu
na Górny Śląsk powierzyłem p. J. Roh-
ner w Bytomiu i polecam taklowe po
cenach fabrycznych.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Odwoluję się na powyższy anon,
polecam znane „czapki“ p. C. Adam-
skiego z Poznania po cenach fabrycznych, jako to
Nr. 1 po 3,50 M. | Nr. 3 po 3,50 M.
„ 2 „ 3,60 „ | „ 4 „ 3,00 „
J. Rohner w Bytomiu.